Nr. 1058. Stanisławów, dnia 31. grudnia 1905. Rok XXI.

Cena Kurjera:
w miejscu:
kwartalnie . . . 2 K.
półrocznie . . . . 4 „
Na prowincji:
kwartalnie . . 2 K. 30 h.
półrocznie . . 4 „ 60 „
Numer pojedynczy kosztuje 20 h.
Prenumerować można tylko od 1. każdego miesiąca.
Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzielę o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 20 h.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 40 h. od wiersza petitem.
Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
drukarnia i litografia St. Chowańca w Stanisławowie.

Od Redakcji.

Idzie rolnik środkiem spulchnionej gleby i pełną garścią rzuca w ziemię ziarno, przejęty wiarą, że ta, którą całem sercem ukochał, matka-rodzicielka nie zawiedzie jego nadziei, że nie tylko nie zmarni się posiew w jej łonie, ale że owszem obfite wyda plony.

Jak ten rolnik z wiosną, tak i my z początkiem nowego roku, wychodzimy na rolę naszą, — na rolę zroszoną krwawym potem pracy naszej, — z wiarą jak ów rolnik, że i nasza siejba, którą przy Bożej pomocy już **dwudziesty pierwszy** rok uprawiamy, co raz bujniejsze wydawać będzie owoce.

A program nasz nie inny dziś, niż był przed **20** laty, — i my nie inni, jeno ci sami, co nigdy *jątrzyć*, lecz zawsze *łagodzić* gotowi, — nie blagą, ale prawdą idziemy szczerą, — nie poklasku, tylko uznania szczerości naszych dążeń ku dobru ogólnemu pragniemy, — to też nie jakiejkolwiek partji, jeno ogółowi społeczeństwa służymy.

Więc w imię tego hasła ogólno-obywatelskiego, ale zawsze szczerze polskiego, demokratyczno narodowego, gdy z dniem 1-go stycznia **dwudziesty pierwszy** rok pracy swej zaczynamy, wyrażamy z głębi serc naszych życzenia noworoczne:

Niechaj co dzień wzrasta poszanowanie dla wiary Ojców naszych, i [illegible] przeszłości, — Matki niech w sercach swych dzieci budzą miłość dla drogiej Ojczyzny naszej, — Mężowie niechaj pracę swą wyłącznie dla dobra narodu naszego skierują, aby pod gmach lepszej przyszłości trwały położyli fundament — Młodzież nasza niech poniesie dalej ten sztandar, w obronie którego Ojcowie ich krew swą przelewali, — bo posiew wiary i miłości na ojczysty zagon rzucony, tysiącznym zakwita plonem.

Polacy! bądźmy solidarni i zgodni!

Przeżywamy czasy, których doniosłość dopiero historja oceni. Nam współczesnym, udziela się tylko ogólne wrażenie, że to wypadki ważne; czujemy, że te wypadki nie są luźnymi, lecz tworzą łańcuch, którego siły oznaczyć, ani długości przewidzieć nie podobna. Różnie też w miarę poglądów osobistych, spoglądamy na poszczególne łańcuchy ogniwa; — o perspektywę zbyt trudno.

Ale silnem i powszechnem jest przekonanie, że prądy wśród których żyjemy, wypadki na które patrzymy i te które przewidujemy, wytworzą nowe warunki; a te warunki wpłyną na całokształt życia narodowego i społecznego. To też bez różnicy stronnictw musimy się starać o to, aby te warunki nie zastały nas nieprzygotowanymi.

Najskuteczniejszem, bo trwale korzystnem przygotowaniem jest jedność i zgoda.

Tak na wypadek powołania szerszych warstw do pracy w tym kraju, jak i na wypadek niedających się obliczyć zmian w Królestwie Polskiem, jak wreszcie wobec nowych a niestety możliwych trudności w innych dzielnicach, w Poznańskiem, na Śląsku itd. — wszędzie dziś powinno się ozwać jedno serca bicie, wszędzie wcielić się nieśmiertelna myśl narodowa, na ideałach polskich narodowych oparta.

Stwierdzamy, że już nastąpiło znaczne zbliżenie się stronnictw polskich, a ufamy, że pójdzie za tem wyzwoleniem się z pod haseł obcych zrozumienie, że takie hasła nie na naszą rozbrzmiewają korzyść. Nie pora dziś rozpatrywać szczegółowo programy stronnictw, ani wytykać sobie wzajemnie rzeczywiste lub domniemane błędy taktyczne, ani dowodzić djalektycznie, kto miał słuszność, kto wypadki przewidział lub nie. Korzystano zawsze z naszej niezgody, dolewano oliwy do ognia, na naszą szkodę. Wszystkie stronnictwa i wszystkie warstwy społeczne polskie odźwierciadlają częściowo zalety i wady narodowe; winny więc wszystkie stanąć do wspólnej pracy i stworzyć silną twierdzę bytu narodowego, której żadne moce nie przemogą.

Konieczną ku temu wzajemna dobra wiara, która zapanuje jeżeli się przekonamy, iż wszystkie stronnictwa dążą do wzmocnienia bytu narodowego, jeżeli ustaną bezpodstawne oskarżenia i podejrzenia. Ustaną one zaś niechybnie, jeżeli celem każdej pracy jedynie dobro ogólnej sprawy, bez względu na uboczne wyniki dla tego lub owego stronnictwa korzystne. Lepiej czekać na spełnienie się pewnych pragnień polityki partyjnej trochę dłużej, a osiągnąć je w sposób zdrowy i własną dojrzałością, niż prędzej a za to ze szkodą harmonii wewnętrznej.

Ufność niezłomną pokładamy w zdrowym duchu narodowym.

Zdrowie tego ducha wymaga zaprzestania krytyk wzajemnych, które zużywają część siły, tak w tej chwili potrzebnej, osłabiają spoistość i dają wrogom nadzieję.

Nie dążymy do jedności zdań, bo to nie możebne, ale do jedności w pracy, na tle dobrej wiary; a wtedy różnica zdań nie wywoła dyssonansu, lecz akord pełny, współbrzmieniem potężny!

Dwudziesty pierwszy rok!

Dwudziesty pierwszy rok rozpoczynamy z dzisiejszym numerem wydawnictwa naszego pisma!

Przed nami leży znowu kilkadziesiąt numerów *„Kurjera Stanisławowskiego“*, których treść stanowi sportretowanie życia publicznego, społecznego i ekonomicznego ruchu w naszem mieście i okolicy.

Z numerów tych widzimy, jakie to życie przebyło drogi postępu i poprawy bytu naszego, widzimy gdzie tętno życia tego osłabło, gdzie zaczepiło o zaporę, gdzie pulsuje pełną siłą.

Czytając te kartki, te niezatarte czasem dokumenta naszego żywota, — które są objawami naszej żywotności, mamy poczucie spełnionego obowiązku.

Kurjer Stanisławowski nie zastępuje dziennika krajowego, nasz teren Pokucie, nasze zadanie służyć szczegółową informacją każdego objawu życia społecznego, jaki się w Stanisławowie i okolicy zdarzy, służyć krytyką wszystkich stosunków tego życia dotyczących, służyć wskazaniem dróg i kierunków, któremi to życie nasze społeczne, ekonomiczne i polityczne na prowincji wedle najlepszego naszego przekonania potoczyć się winno.

Dzienniki krajowe dla wydatnej i szczegółowej krytyki naszego bytu prowincjonalnego, łamów swoich ofiarować nam nie mogą, my to uzupełniamy.

Kwestji szerokich, kwestji ogólnych, znaczenia ogólnie ludzkiego skromnie dotykamy tylko. — Dla tych atoli spraw co żywo kraj cały obchodzą i dla ludności naszego miasta mają zasadnicze i esencjonalne znaczenie, stoi pismo nasze zawsze otworem i sprawy te omawiamy.

Tak pojmując nasz obowiązek, naszą służbę publiczną, wytykaliśmy zawsze w odpowiedni i dosadny sposób, przeróżne ujemne objawy kształtowania się u nas spraw publicznych, nie przyswajaliśmy sobie jednak nigdy i też nadal nie będziemy nadużywać wolności prasy dla oczerniania drugich i na święto kradzkie wdzieranie się w tajemnice życia prywatnego.

Zrzekamy się z góry **sensacyjności**, mającej się okupić takim kosztem.

To był nasz zakres działania przez lat **dwadzieścia** a i kierunek tego zachowaliśmy przez ten czas konsekwentnie.

Pismo nasze stało i zawsze stać będzie — co zresztą uważamy za rzecz naturalną — na gruncie polskim, narodowym, będzie zatem i nadal popierało wszelkie dążenia celom narodowym służące, **bez względu na obóz, z którego one wyjdą.**

Pracujemy bezpretensjonalnie i uczciwie lat dwadzieścia a pobudza nas do tego tylko świadomość, że spełniamy nasz obowiązek tak wobec społeczeństwa stanisławowskiego jak i wobec całej Ojczyzny, przyczem ma- [illegible] , że pismo nasze mimo wszelkich burz i przeciwności, mimo [illegible] w kraju naszym apatji dla pism prowincyonalnych, potrafiło się nie tylko zaaklimatyzować — ale przez lat *dwadzieścia* żyć — a nawet silnie rozwinąć się.

Zawsze skromny i bezpretensjonalny nasz program, znachodził przez dwadzieścia lat, i da Bóg, *znajdzie i w przyszłości*, serdecznych i szczerych zwolenników, którym za **moralne** poparcie (gdyż o materyalne ani dbamy ani o nie nigdy nie prosimy), — serdecznie dziękujemy.

Nie o **subwencje** na cele wydawnictwa, ale o **dobre słowo**, które się nam za tyle lat uczciwej pracy dziennikarskiej należy, prosimy naszych polskich obywateli miasta, nasze polskie stowarzyszenia!

Mając to dobre słowo, wytrwamy na tym ważnym posterunku narodowym jak najdłużej.

Pisma nie wydajemy dla konkurencji, więc i konkurencji zwalczać nie umiemy, ani też będziemy, — chodzi nam o szczery udział w służbie publicznej dla dobra Ojczyzny, kraju i naszego miasta i celowi temu pozostaniemy wierni.

Terror syonistów.

Terror syonistów zaczyna się w mieście naszem coraz silniej objawiać. Po znanej demonstracji, którą urządzili przed dwoma tygodniami w teatrze na przedstawieniu „Żydów“ Czyrikowa — nastąpił szereg innych świadczących, że syoniści na wzór socjalistów, nie chcą uszanować przekonań innych.

Ubiegłej niedzieli odbył się tu zjazd nauczycieli religii mojżeszowej. Ponieważ inicjatorowie zjazdu tego nie podzielają syonistycznych przekonań, przeto syoniści postanowili wywołać na zjeździe tym awanturę. Pomylili się jednak w adresie. Przybyli bowiem na zgromadzenie, które odbywało się w kahale, wtedy — gdy uczestnicy zjazdu po ukończonych obradach rozeszli się, a w sali obradowała izrael. Rada wyznaniowa. Wpadli do sali z hałasem mając w kieszeniach jaja. Gdy członek Rady p. Edmund Rauch, wystąpił ze surowym protestem przeciw temu, iż syoniści poważają się wdzierać do sali, napastnicy obrzucili go jajami. Po tym bohaterskim czynie udali się syoniści do restauracyi „Royal“, gdzie wiecownicy byli na wspólnej kolacji, i tam biesiadujących zaczęli wyzywać słowami: „religionsbatiaren“, „assimilationsaffen“. — Dopiero pod groźbą zbliżającej się interwencji policji z lokalu ustąpili. Tegoż dnia wybili szyby w pomieszkaniu p. Naftalego Schippera, nauczyciela religii w tut. szkole im. Jadwigi, inicjatora nienawistnego im zjazdu, zamieszkałego przy ul. Kopernika.

We środę obradowała izr. Rada wyznaniowa nad uchwaleniem budżetu kahału na rok przyszły. Na porządku dziennym było załatwienie próśb o udzielenie subwencji dla różnych izrael. a między niemi i syońskich towarzystw w naszem mieście. Celem poparcia tych próśb o subwencje, zebrali się syoniści w znaczniejszej liczbie i weszli do sali, w której Rada obradowała, domagając się uchwalenia dla siebie subwencji. Ponieważ w sieniach była policja, syoniści wnet ustąpili. Rada wyznaniowa jednak nie dała się sterroryzować i ani jednemu stowarzyszeniu syońskiemu subwencji nie uchwaliła.

Oprócz tego donoszą nam, że syoniści niektórych współwyznawców, niepodzielających ich przekonań, atakuje na ulicy wyzywając ich i grożąc, przyczem wołają „czołem!“ „czołem!“

Najsmutniejszym atoli jest, że w tem zdziczeniu obyczajów bierze udział izrael. młodzież szkolna. Żałący się, zakomunikowali nam nazwiska demonstrantów, którzy często by nie być poznanymi, zrzucają szkolny mundur.

Charakterystycznym dla nas Polaków jest zachowanie się w tym ruchu kaznodzieji p. dr. Braudego. W płomiennej mowie wygłoszonej dnia 22. bm. w świątyni, wystąpił p. dr. Braude ostro przeciw znanej a sympatycznej dla Polaków „Odezwie do współwyznawców,“ podpisanej przez lwowskich żydów z dr. Aschkenasym, dr. Bykiem i dr. Leowensteinem na czele — i zapowiedział „że prawdziwe żydostwo“ wypędzi i zmiecie (?) tych odszczepieńców żydostwa.

Dlaczego ich zmiecie? i za co? pytamy dr. Braudego, czy za to, że żydzi ci chcą z nami żyć w zgodzie i z nami dla dobra kraju pracować, a nie chcą plwać na polski naród, który ich kiedyś przygarnął?

Z bruku.

(Z świątecznych dni.)

Wobec ciężkiej rozterki ducha kiedy jeść wilię, czy w sobotę, czy w niedzielę — dziewięć procent mieszkańców grodu Rewery „aby nie chybić“, wieczerzało przy opłatku w sobotę i w niedzielę, „popijało“ zaś aż do ubiegłej środy tj. do św. Jana.

Co do aury, to w oba dnie wigilijne mieliśmy odwilż, potoki wody i błota, tylko słonko od czasu do czasu przezierało się w tem błotnem źwierciadle pół kpiąco, pół smutno... I naraz chmurzy się widnokrąg, nikną złote promyki, ciemnieje niebo, ciemnieje ziemia i tylko sznur pereł deszczowych łączy je jednym łańcuchem; a kruchy to łańcuch, bo z pierwszym poświstem wiatru pryska i ustępuje miejsca białym płatkom śniegu, które rzuca w tę i ową stronę i miecie niemi niby mgłą, niby tumanem piasku na pustych błoniach Sahary...

Ale za to pierwszy dzień świąt i drugi dzień, dzień św. Szczepana, były przecudne. W oba te dnie niebo uśmiechało się do ziemi, a ziemia do nieba!

To aura — a jaką była zabawa, jakiemi były rozrywki? Także tak zmienne, jak stan atmosferyczny.

W prywatnych domach bawiono się wesoło. Z publicznych widowisk, których mamy obecnie w mieście naszem bez liku, — pierwszeństwem darzyła publiczność cyrk i menażerję Kludskyego, który rozbił swój olbrzymi namiot na placu powystawowym. — „Demonstracja floty austrjackiej przeciw Turcji“, przedstawiona w fotoplastikum przy ulicy Belwederskiej, cieszyła się również powodzeniem. Wielką rozrywką szczególnie dla synów Marsa i odłamu tej publiczności, która więcej czuje się niemiecką niż polską, były przedstawienia podkasanej muzy niemieckiej. „Bezdomni“ spieszyli do „Variete-Royal“.

Nie robię już wzmianki o ślizgawce w parku Romaszkana, z której obszerne sprawozdanie napiszę do następnego numeru.

(*)

Awans kolejowy.

Styczniowy awans kolejowy w okręgu stanisławowskiej dyrekcji kolejowej przedstawia się w sposób następujący:

Status I. Komisarz dr. Jakób Grauer, otrzymał tytuł sekretarza. Zastępca naczelnika oddziału 2. komisarz Paweł Wenzel, mianowany starszym komisarzem z roczną płacą 3600 kor.

Status II. Starszy komisarz bud. i kontrolor sekcyj Tadeusz Komorra otrzymał tytuł inspektora z równoczesnem posunięciem do płacy 4400 kor. Inspektorami rzeczywistymi z płacą 4800 kor. mianowani: tytularny inspektor i kontrolor sekcyj Karol Plechawski oraz starsi komisarze budownictwa: Henryk Stronczak naczelnik sekcji w Delatynie, Jan Gerstmann naczelnik sekcji drugiej w Stryju, Józef Łapicki naczelnik sekcji drugiej w Stanisławowie i Stanisław Pileski naczelnik pierwszej sekcji w Haliczu. Do płacy 4000 kor. posunięty starszy kom. bud. Antoni Loegler (Stryj II). Starszym kom. bud. z płacą 3600 kor. mianowany Tadeusz Kobylański, zastępca naczelnika pierwszej sekcji w Kołomyi. Komisarzem bud. z płacą 2800 kor. mianowany Mojżesz Dimant (Stanisławów). Asystenci budownictwa Stanisław Kleja (Lwów III) i Gustaw Sołtyński (Stanisławów II), mianowani adjunktami bud. z płacą 2200 kor.

Status III. Zastępca naczelnika warstatów kol. w Stanisławowie tyt. inspektor Paweł Stwiertnia, posunięty do płacy 4400 kor. Starszymi kom. maszynowymi z płacą 3600 kor. mianowani: Alfred Kirschner i Izak Darm. Komisarzami masz. płacą 2800 kor. mianowani Andrzej Bohosiewicz i Ozjasz Hüttner. Adjunkt Adalbert Małek mianowany oficjałem z płacą 2800 kor.

Status IV. Zastępca szefa ruchu w Stanisławowie tyt. inspektor Wacław Potuczek, posunięty do płacy 4400 kor., naczelnik urzędu ruchu w Czortkowie starszy oficjał Artur Ossoliński do płacy 4000 kor. Starszym komisarzem bud. z płacą 3600 kor. mianowany kom. Daniel Dryliński, starszym rewidentem z tą samą płacą kontrolor transp. Emanuel Gordziewicz.

Oficjałami z płacą 2800 kor. mianowani adjunkci: Leonard Tyll (Stanisławów), Adam Grotkowski (Turka), Antoni Stec (Kołomyja) i Walerjan Kulik (Ottynia). Adjunktami z płacą 2200 kor. mianowani asystenci: Emanuel Pusch (Dubowce), Karol Baumgarten (Matyjowce), Józef Socha (Bolechów), Stanisław Wiśniewski (Stanisławów), Kazimierz Mrowec (Bednarów) i Franciszek Otewrzel (Jamnica).

Status V. Naczelnik departamentu rachunkowego w Stanisławowie starszy rewident Władysław Szczerbicki, mianowany inspektorem rzeczywistym z płacą 4800 kor. Starszymi rewidentami z płacą 3600 kor. mianowani rew. Feliks Samborski, Karol Baudisch i Ignacy Szczepanowski. Adjunkt Juliusz Lerch mianowany rewidentem z płacą 2800 kor. Następujący asystenci mianowani adjunktami z płacą 2200 kor. Józef Dąbrowski, Leib Hacker, Aleksander Meduń i Julian Piotrowski.

Status VI. Asystenci: Sender Hausmann i Markus Waltuch, mianowani adjunktami z płacą 2200 kor.

Wielki Koncert.

Wielki koncert na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej odbędzie się w piątek dnia 5. stycznia 1906 r. a zapowiada się pod względem artystycznym wprost świetnie.

Ruchliwemu komitetowi, na którego czele stoją p. Festenburgowa i radca Rządu p. Geyer, udało się pozyskać znakomite siły artystyczne, a między innemi gwiazdę obecnego sezonu operowego we Lwowie, p. Janinę Korolewicz-Waydową, która na scenach zagranicznych święciła tryumfy a i obecnie wedle sprawozdań najpoważniejszych krytyków lwowskich, dzierżyła palmę pierszeństwa na koncercie urządzonym w teatrze lwowskim dnia 19. bm. na dochód głodnych w Warszawie.

Słynny tenor włoski, August D anni cieszy się również za granicą wielką sławą, a na koncercie lwowskim na dochód głodnych Warszawian, był przedmiotem gorących owacji, gdy nad program, mimo, że jest rodowitym Włochem, zaśpiewał po polsku jedną z pieśni Chopina.

Primadonną operetki panną Miłowską, ktora obecnie kształci się w szkole śpiewu Souvestrów, zachwycał się w sezonie operetkowym cały Lwów. Spodziewać się [illegible] ży, że dla zwolenników lekkiej [illegible] dział panny Miłowskiej będzie [illegible] małą atrakcję.

Artysta-skrzypek prof. Debar cieszy się we Lwowie sławą dobrego skrzypka i pedagoga.

W końcu dowiadujemy się, że komitet czyni starania, by pozyskać do udziału pianistę prof. Pollaka.

Przynać musimy, że tak doborowych sił artystycznych na jednych koncercie Stanisławów dotychczas nie słyszał; wobec tego spodziewać się należy, że sala teatralna zapełni się po brzegi a kolonia wakacyjna uzyska poważny dochód.

Program koncertu podadzą afisze, bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Noworolskiego, a to loże po cenie 18 i 15 koron, miejsca siedzące po 4, 3 i 2. kor.

Wieczór Mickiewiczowski.

„Hej ramię do ramienia“ — „Razem młodzi przyjaciele“, oto hasła, w myśl których młodzież tutejsza gimnazjalna i seminarzycka, razem sobie ręce podała, by wspólnie uczcić 50-letnią rocznicę śmierci nieśmiertelnego Wieszcza naszego Adama Mickiewicza.

I rzeczywiście — trudno o coś racjonalniejszego i trafniejszego jak takie połączenie się młodzieży pod jednym sztandarem i w jednym celu, to też Dyrekcjom obydwóch zakładów należy się szczere uznanie, — bo taki separatyzm już od szkolnej ławy nie jest dobry i w tworzeniu się charakterów dodatnim czynnikiem chyba nie jest. Obok tego zaznaczyć tu musimy, że i program i wykonanie jego przy takiem skoncentrowaniu się sił, o wiele więcej zyskuje a dowodem tego jest wieczór urządzony we środę dnia 20 b. m.

Wieczór rozpoczął się pięknem przemówieniem prof. p. Sroczyńskiego — który krótko wprawdzie, lecz jędrnie a dobitnie przemówił do młodzieży obu zakładów.

W wykonaniu programu wzięły udział siły gimnazjalne i seminarzyckie. Program składał się z części muzycznej i dramatycznej. W części muzycznej na pierwszy plan wybiła się orkiestra seminarjum zasilona siłami z gimnazjum.

Orkiestra imponująca siłą obsady — produkcjami swojemi dowiodła, że stoi na znacznym poziomie artystycznym i dziś wcale nie ustąpiłaby pierwszej lepszej orkiestrze zawodowej, czemu się zresztą wcale nie dziwimy, gdy weźmiemy pod rozwagę okoliczność, że twórcą tej orkiestry i jej duszą jest znany w naszem mieście artysta muzyk p. Urbanyi — którego energia — rozległa wiedza muzyczna i wybitny talent kapelmistrzowski — około rozwoju tego pięknego dzieła same za siebie mówią. To też wyrazy te niech um będą uznaniem ogółu i podzięką za żmudną, piękną a uczciwą pracę.

O wykonaniu produkcji orkiestralnych powiemy więc ogólnie, że każda rzecz została wykonaną czysto — z precyzyą niemal. Nowością była dla Stanisławowa — muzyka baletowa z opery „Konrad Wallenrod“ [illegible] Żeleńskiego, utwór bardzo trudny. Drugą [illegible] nowością orkiestrową był „Gawot“ z opery „Pan Tadeusz“ istne cacko muzyczne odegrany również z wielką precyzyą.

Z rzeczy choralnych, burzę oklasków wywołały pieśni ludowe w opracowaniu J. Galla, ale bo też brzmiały te chóry faktycznie jak organ.

Solo tenorowe odśpiewane przez ucznia p. Bob. jako też z werwą i zapałem wygłoszona „Oda do młodości“ przez ucznia gimn. Dim. podobały się bardzo a rzęsiste oklaski i gromkie okrzyki były dowodem tego.

W części dramatycznej wystawiono scenę spiskową z „Kordjana“ Słowackiego — a w scenie tej wystąpił się uczeń gimn. Pin., który rolę Kordyana z wielkiem przejęciem się wykonał.

Prócz sceny z „Kordjana“ wystawiono także scenę z „Pana Tadeusza“ mianowicie „Śmierć“ Jacka Soplicy. W scenie tej odznaczył się uczeń sem. p. Paszk. który odtworzył przepyszny typ klucznika Rębajły. P. Ol. w trudnej roli umierającego Jacka trzymał się dzielnie i potrafił nawet odpowiedni nastrój wywołać.

Jeżeli część dramatyczna wieczoru udała się wprost świetnie, przyczynili się do tego w znacznej części prof. p. Gołębiowski i prof. p. Terlecki. Prof. Goł. bowiem jako malarz i dekorator — i twórca obrazu z żywych osób, potrafił duży efekt wywołać i wykazał, że jest pierwszorzędną siłą na polu malarstwa i reżyseryi. Prof. p. Terlecki zaś, który starannie i umiejętnie wyreżyserował „Kordjana“ — dowiódł, że jest szczerym i gorącym przyjacielem młodzieży. Prof. p. Terlecki czuwał nad całością programu, a świetny wynik tego obchodu jest w znacznej części jego zasługą. Sala dekorowana była wspaniale.

Młodzież obu zakładów nie szczędziła pracy i trudu, by godnie uczcić pamięć Wieszcza. Uczyniła to z wielkim pietyzmem — więc cześć Jej za to! — niech nie ustaje w pielęgnowaniu ideałów narodowych!

Kronika.

— Idzie ku nam Rok Nowy. Czy mamy go witać, jako promiennego młodzieńca z gwiazdką na czole, czy mamy mu śpiewać hymn pochwalny? Po to aby zlorzeczyć mu w dwanaście miesięcy później i czynić go odpowiedzialnym za wszystkie nasze złudzenia?

Nie. Przyjmijmy go serdecznie i witajmy odważnie, ale nie jak dzieci goniące za bańką mydlaną, ale jak ludzie zdolni znieść, co los przyniesie, zdolni wytrwać w ciężkich godzinach, a zdolni także mierzyć się w chwilach wielkich i pięknych. Witajmy go spokojnie ze silnem postanowieniem postępowania zawsze tą drogą, która prowadzi do rozwoju naszych sił i uzdolnień.

Niech nam ten rok nowy, będzie rokiem dobrym, niech będzie z tych lat, co zaznaczają swoje przejście dodatnio.

Takie życzenia przesyłamy wszystkim naszym współpracownikom, przyjaciołom i czytelnikom.

— Mianowania. Dr. Maksymilian Mondschein mianowany został sekundarjuszem w tut. powszechnym szpitalu.

— Ze sfer kolejowych. [illegible] okręgu stanisławowskiej dyrekcji kolejowej przeniesieni: Adjunkt Czesław Radwiński z Chryplina do oddziału ruchu w Stanisławowie, adj. Mendel Esslowicz z oddziału konserwacji i budowy dróg w Stanisławowie, do sekcji II. w Haliczu, asystent budowy Adolf Hauke z sekcji II. w Haliczu do oddziału konserwacji i budowy dróg w Stanisławowie, asystent Włodzimierz Melnyk z Matyjowiec do Zabłotowa asystent Wilhelm Torbe z Kołomyi do magazynu materjałowego w Stanisławowie, aspirant Stanisław Gorzecki z Wybranówki do Chryplina, asp. Jan Kabarowski z Sichowa do Wybranówki, asp. Władysław

K. HAASE.

Dwa światy.

Miasto jeszcze nie spało.

Dłużej niż zwykle — bo gdzieniegdzie nawet bardzo długo po północy, płonęły jeszcze w oknach światła — zebrani przy wspólnej wieczerzy wigilijnej gwarzyli wesoło; nawet dzieci — te śpiochy tak wczesne — rozbawione około choinek oświetlonych i bogato podarkami ozdobionych, o spoczynku nie myślały, lecz owszem okazywały wielką chęć do zabawy.

Widziałem to — wyszedłszy późno — bo po północy na przechadzkę.

Widziałem te obrazy przez okna niezamarznięte — przez okna nie zasłonięte — może umyślnie, by przechodnie podziwiać mogli błyszczące od świateł choinki.

Na ulicy jak wymiótł — pusto — wspiąłem się na mur dość wysokiego parteru — dyskretnie rzuciłem okiem do wnętrza.

Zebrani rozmawiali wesoło przy winie. Na środku pokoju ozdobiona światłem i pięknymi podarkami choinka, — przy niej rozbawione grono dzieci.

Przy pianinie siedziała panienka, obok stał mężczyzna i śpiewał.

Zapomniałem na chwilę, że wicher szumi, — chciałem usłyszeć choćby tylko kilka tonów — pewny, że usłyszę którą z naszych pięknych kolęd, — boć to przecież noc wigilijna — noc, w której innego śpiewu nie znają...

Nie słyszę szumu wichru — słucham ich grających... Z pod giętkich paluszków panienki — z piersi mężczyzny — płyną muzyka — śpiew...

Jedno z drugiem zlewa się w harmonię tak piękną — tak melodyjną... Więc słucham.

A jednak nie rozumiem... nie pojmuję... melodya, choć piękna — obcą mi jest — słowa... nie nasze... włoskie.

Zakończył pieśń pięknym długo brzmiącym tryllerem... Odszedłem... wicher grał i śpiewał na swój sposób — a w jego muzyce był dziwny dźwięk... był tryller — tylko nie tak słodki i dźwięczny jak włoski.

Poszedłem w uliczkę ciemną. I tu jeszcze nie spali.

Tu przez okna widziałem choinki małe o kilku świeczkach i paru na gałązkach nawiązanych zabawkach.

Wspinać się na mur nie potrzebowałem — owszem, często schylać się było koniecznem.

I tu mnie zatrzymał śpiew. Patrzę przez okna nie zamarznięte.

Na środku izby stół nakryty białym obrusem.

Lecz obrus do stoła nie przylega — fałdy zdradzają pod nim siano — a oto w kącie jest i snop... kochany „dziad“...

Przy stole członkowie rodziny — głowa ich — rodzic z wielką kantyczką w ręce śpiewa — śpiewa całą piersią głosem grubym — jak świergot ptasząt płyną po nim sopranem i altem głosy jego dzieci.

„W żłobie leży — któż pobieży kolędować małemu“

Z grona śpiewających jasnowłosy chłopak aż poczerwieniał... tak się darł. „Tatku! a teraz „Wśród nocnej ciszy“.

I z cichej chaty popłynęła głośna pieśń — popłynęła razem z piersi wielu — przez okna niezamarznięte — popłynęła wśród nocnej ciszy tryllerem swojskim... polskim.

Skończyli — świeczki pogasili, by „na jutro jeszcze było“.

Odszedłem — a w uszach brzmiał mi naprzemian piękny, wyszkolony włoski tryller, to znowu gruby głos ojca i tryller jasnowłosego chłopaka z pod niskiej strzechy z przedmieścia.

W powietrzu wicher grał na swój sposób.

Do syna.

Gdyś rósł jak dąbczak, — myśl ma roiła
że będziesz sławny, i wielki,
pracował dla Tej, co cię żywiła;
Ojczyzny — Rodzicielki.

Że serce twoje od chwil poznania,
ten jeden cel mieć będzie,
by od młodości, aż do skonania
żyć dla Niej zawsze i wszędzie.

Dziś cię już nie ma. Zimna mogiła
zabrawszy popioły twoje,
wraz z niemi, w ojców ziemi, ukryła
marzycych marzeń roje.

Lecz tyś Polakiem niebu oddany
więc tam modlitwy swemi,
o wolność błagaj, Pana nad Pany,
dla swej ojczystej ziemi.

z Kamińskich.

Szymeczko z Kołomyi do Matyjowiec, asp. Franciszek Lercel z Bukaczowiec do Chryplina i asp. Wilhelm Ojak z Buczacza do Bukaczowiec. — Podwyższono miesięczne adjutum z 30 kor. na 100 kor, aspirantom: Karolowi Baudischowi w Stanisławowie, Józefowi Panekowi w Czortkowie i Stanisławowi Wierzbiańskiemu w Haliczu — Przeniesiony w stały stan spoczynku rewident Ludwik Pikor.

*— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych przekazy pocztowe celem łatwiejszego uiszczenia przedpłaty na nowy kwartał.*

— **Awans w Kasie oszczędności.** Wydział Kasy oszczędności uchwalił na posiedzeniu w dniu 28. b. m. posunąć rachmistrza Kasy p. Antoniego Suchanka do rangi VII., dalej zamianował p. Emila Łuckiego kasjerem, z pozostawieniem w dotychczasowej randze VIII., p. Juliana Bilińskiego kontrolorem w randze VIII., p. Stanisława Steslowicza likwidatorem w randze IX., oraz p. Izydora Jonasa adjunktem I. klasy w randze X.

— **Tournée artystyczne** p. G. Morskiej-Popławskiej i p. A. Mielewskiego rozpoczyna szereg przedstawień z dniem 2. stycznia w sali Tow. im. Moniuszki głośną sztuką H. Sudermana p. t. „Sobótki", w której oboje zaprezentują się w swoich najlepszych rolach Marylki i Jerzego.

Prócz tych dwojga artystów znajdą pole do popisu i inni artyści, których nazwiska są również znane naszej publiczności, p. p. Helena Szymańska, Marja Grabowska, Helena Dunin, Marja Kalinowska, Feliks Stradjot, Eugeniusz Kalinowski, Karol Skrzydłowski, Michał Ryll, Feliks Samowski, Jan Didur, Roman Kaczanowski, Kazimierz Czerski i inni.

Bez szumnych reklam a la niemiecka operetka i cyrk Kludsky'ego, zjeżdża do nas ta drużyna artystyczna, która od kilku miesięcy jeżdżąc po większych miastach Galicji zdobyła sobie niebywałe powodzenie, czego dowodem jest ta okoliczność, że Rady miast Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla i Tarnowa postanowiły uchwalić temuż teatrowi stałe subwencje z tem zastrzeżeniem, ażeby odtąd miały swój teatr, któryby co roku zjeżdżał na dwa miesiące, jak to już było przed kilku laty u nas w Stanisławowie za dyrekcji ś. p. L. Kwiecińskiego.

Nie wątpimy ani na chwilę, iż Stanisławowska publiczność przekonawszy się o wartości tegoż teatru, godnie przyjmie tę drużynę i wypełni salę po brzegi, dając tem dowód, iż prawdziwie poczciwy i zdolny teatr znajdzie zawsze poparcie u tych, którzy prócz rozrywki, szukają w sztuce piękna i artyzmu!

Na poparcie słów zachęty z naszej strony przytaczamy ustęp ze „Słowa Polskiego" z korespondencji z Tarnopola:

„Prawdziwą biesiadę artystyczną zgotował teatr naszej publiczności wystawieniem pięknej i poetycznej sztuki D. Anunzia „Gioconda" a publiczność nasza okazała wybredny smak kiedy zapełniła salę po brzegi dziękując entuzjastycznemi oklaskami artystom za piękne wykonanie tego dzieła, noszącego piętno piękna artystycznego.

Jeśli przebiegniemy myślą cały szereg kreacji stworzonych przez tak znakomity zespół jakim jest teatr ten bawiący u nas chwilowo, to z żalem podziw ten łączyć się musi, że kres występów miłych gości już się zbliża!

Tyle mówi Tarnopol a Stanisławów...... zobaczymy, do widzenia więc na wtorkowem przedstawieniu „*Sobótek*".

— **Wydział „Sokoła"** tutejszego uchwalił na posiedzeniu swem dnia 22. grudnia b. r. wstrzymać się w bieżącym karnawale od wszelkich tańców.

— **Kasyno miejskie** tutejsze odwołało Wieczór Sylwestrowy, który miał się odbyć dzisiaj.

— **Wydział Stowarz. „Gwiazda"** na odbytem posiedzeniu 28. b. m. postanowił wobec smutnych wypadków, jakie zaszły w Królestwie polskiem, nie urządzać w tym roku wspólnego opłatka, natomiast zebrać między członkami składkę na biednych i bezdomnych rodzin polskich w Królestwie polskiem, na który to cel ofiarował Wydział z funduszów Stowarzyszenia 10 kor., również prezes p. Stwiertnia złożył 10 kor.

— **Zmarli.** Lipa Horowitz przełożony Zboru izraelickiego 86 lat, — Marja Jarosiewiczówna szwaczka 23 lat.

— **Ze sfer żydowskich** donoszą nam, iż stanowisko dr. Braudego, kaznodziei tut. świątyni izrael. i prowadzącego izr. księgi metrykalne — przewódcę stanisławowskich syonistów, jest zachwiane. Idee syonistyczne bowiem i propaganda jaka się w tym kierunku obecnie odbywa, nie mają wcale zwolenników ani z zarządzie świątyni, ani też w kahale.

— **Zima nie zbyt dopisała** dniom świątecznym. Mieliśmy na przemian wszystkiego potrosze: i deszczu i śniegu i wichury i mrozu — istne rustum compositum, które odebrało humor łyżwiarzom i uniemożliwiło tradycyjną w czasie świąt szlichtadę. Ogółem śniegu obecnie już prawie nie ma.

— **Zabaw publicznych** w tym karnawale z powodu wypadków za kordonem nie będzie w naszym kraju wcale. Postanowiła to już znaczna część towarzystw we Lwowie i w całym kraju.

— **Rozkład jazdy koleją** wedle obowiązującego w mieście naszem z dniem 1. stycznia czasu *środkowo-europejskiego*, dołączamy do dzisiejszego numeru w osobnej odbitce.

— **Boże drzewko w Sokole** odbędzie się w sobotę dnia 6. stycznia 1906. o godzinie 5. wieczór. — Po odśpiewaniu kolęd przez chór sokoli, nastąpi zabawa dla dzieci, podczas której odbędzie się rozlosowanie podarków, następnie koncert spacerowy 24. pp. dla starszych. — Wstęp dla członków i osób przez nich wprowadzonych po 1 kor. od osoby, dla dzieci 20 hal.

— **Czas środkowo-europejski** w całym powiecie stanisławowskim uchwalił zaprowadzić z dniem 1. stycznia 1906 r. tut. Wydział powiatowy.

— **W wielkim koncercie**, który odbędzie się dnia 5. stycznia na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej weźmie również udział dyrektor opery lwowskiej p. Grąbczewski.

— **Godne naśladowania.** Płatniczy kawiarni „Union" i kawiarni „Habsburg" złożyli w naszej administracji kwotę 40 kor., przeznaczając takową po połowie dla Towarzystwa Szkoły ludowej i Towarzystwa kuchni ludowej. Datek ten złożony z okazji Nowego Roku, ma zastąpić gratulacje noworoczne gościom przez płatniczych składane w formie biletów lub kalendarzyków noworocznych.

— **Zamiast rozsyłania** życzeń noworocznych złożył w naszej administracji p. aptekarz Adam 2 kor. dla chrześcijańskiej kuchni ludowej i 2 kor. dla Macierzy cieszyńskiej, p. A. Łucka 5 kor. na Tow. św. Wincentego à Paulo, 4 kor. dla Ochronki im. ks. arcyb. Issakowicza, p. Oskar Hofmokl 4 kor. na Macierz szkolną w Cieszynie.

— **Dla głodnych Warszawian.** Na listę p. Stwiertniowej zebrano pomiędzy znajomymi 144 kor. Na listę p. Zajączkowej złożyli: pp. Baczyński 4 kor. [illegible] 2 kor., Stafińska 2 kor., N. N. [illegible] h., Grabowska 20 h.

— **Odczyt.** W Tow. *Młodzież Polska* miał we czwartek odczyt p. Dr. Hieronim Jurczyński na temat powszechnego prawa głosowania, przed licznem audytorjum. Odczyt ze wszech miar udały, wywołał żywą dyskusję. Szczegółowe obszerniejsze sprawozdanie z odczytu umieścimy w następnym numerze.

— **Z życia towarzyskiego.** Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Arona Hallera, urzędnika pocztowego w Stanisławowie z panną Klarą Lindnerówną z Pasiecznej pod Stanisławowem.

— **Sprawa wyboru gruntu** pod nowy gmach sądowy, która miała być w tych dniach zadecydowaną, została na dalsze pół roku odroczoną. Burmistrz nasz dr. Nimhin będąc we Wiedniu interweniował w ministerstwie sprawiedliwości żądając w myśl uchwały Rady gminnej, ażeby sąd wybudowano w centrum miasta, zaś areszta sądowe po za miastem. Na to otrzymał odpowiedź, że rozdział taki jest niemożliwym. Oświadczono mu następnie, że ministerjum nie upiera się koniecznie przy gruntach pp. Hammermanowej i Czaplińskiego przy ulicy Bilińskiego, — przyczem zaznaczono, że grunta p. Immerdauera i p. Konkolniakowej przy ul. Trzeciego Maja, jako nieodpowiednie, są zupełnie wykluczone.

Ostatecznie stanęło na tem, iż ministerstwo zażądało od Magistratu, aby tenże przedłożył wykaz gruntów w mieście, które zdaniem Magistratu pod budowę sądu i aresztów (razem), byłyby najodpowiedniejsze.

Wielkie zdziwienie w ministerstwie wywołała wiadomość, iż w sprawie wyboru gruntu pod budowę sądu, nie uważano za stosowne zapytać naszą Gminę o opinię.

— **Gmach ruskiego** seminarjum duchownego, zupełnie wykończony od dwóch lat, stoi pustką, gdyż rząd nie ma kredytu na otwarcie tego seminarjum. Czyż nie byłoby lepiej tymczasowo pomieścić w gmachu tym ruskie gimnazjum, które od nowego roku szkolnego potrzebować będzie znowu kilku większych ubikacji, nad czem już teraz dyrekcja gimnazjum głowę sobie łamie, gdyż w dotychczasowym budynku na dalsze klasy miejsca nie ma.

— **Ministerjum oświaty** zarządziło, aby państwowe gimnazja w Stanisławowie używały w aktach swoich urzędowych i na pieczęciach zamiast „gimnazjum I." i „gimnazjum II." — „c. k. gimnazjum z wykładowym jezykiem polskim" i „c. k. gimnazjum z wykładowym językiem ruskim"

— **Notatka o monologiście** p. Wróblewskim umieszczona w ostatnim numerze *Kurjera*, dostała się do szpalt naszych przez przeoczenie Redakcji. P. Wróblewski występami swemi zjednał sobie powszechne uznanie i sympatję — co na żądanie stwierdzamy.

— **Protest lekarzy.** Przeciw nadaniu dr. Kubisztalowi posady fizyka miejskiego bez rozpisania konkursu, wnieśli niektórzy lekarze stanisławowscy do Izby lekarskiej prostest, powołując się na przepis ustawy orzekający, że posady lekarzy gminnych winne być obsadzone w drodze konkursu.

Protest ten atoli nie odniesie skutku, najpierw dlatego, że gmina nadając posadę dr. Kubisztalowi, nie obsadziła posady l e k a r z a m i e j s k i e g o, gdyż nimi są pp. dr. Drzewicki, dr. Rubinstein i dr. Sztencel, a dr. Kubisztal mianowany został fizykiem miejskim, czyli naczelnym referentem spraw sanitarnych w Magistracie; — powtóre dlatego, że wniesienie protestu przeciw uchwale Rady gminnej do Izby lekarskiej nie ma prawnego znaczenia. Izba ta, nie jest dla gminy żadną instancją. Do wniesienia zaś protestu u należytej instancji, minął już przepisany 14-dniowy termin.

— **Krakowska szopka**, z dziarską drużyną w krakowskie stroje przybrana, z chórem i muzyką marjonetkom przygrywającą, była podczas świąt wszędzie gdzie zagościła mile widzianą i serdecznie przyjmowaną. Datki szczodrze jej ofiarowane, powiększą zapewne znacznie fundusz, na budowę sokolich gniazd włościańskich przeznaczony.

Oprócz nich kolędowało ze szopką grono akademików, zbierając datki na cele oświaty ludu — i młodzież szkolna, bez szopki na Przytulisko Brata Alberta.

— **Smiała kradzież.** We wtorek między godziną 1. a 2 w południe w czasie gdy księgarnia p. Weidenfelda z powodu obiadowej pory była zamknięta, niewyśledzony dotąd sprawca, otworzył witrychem frontowe drzwi wchodowe do księgarni i tam skradł ze stolika zamkniętego 70 kor. gotówką, a następnie z kasy ogniotrwałej, do której klucz leżał w stoliku skradł gotówką 500 koron.

— **Kuratele.** Juda Hellfeld 25 lat liczący i Rachela z Epsteinów Streifler oboje ze Stanisławowa uznani zostali jako umysłowo chorzy. Kuratorem pierwszego ustanowiono Josla Hellfelda drugiej Nuchima Epsteina.

— **I. Kadencja Sądu** przysięgłych przy Sądzie obwodowym w Stanisławowie na rok 1906. rozpoczyna się dnia 5-go lutego 1906 r. o godz. 9 rano.

— **Trzecia główna wygrana** losów galic. „Czerwonego krzyża", w wartości 3000 kor. padła na los, który nabyła w kantorze domu bankowego „Schütz i Chajes", p. Paulina Hasklerowa, żona właściciela księgarni w Stanisławowie, p. Marjana Haskl era.

— **Zdziczenie młodzieży żydowskiej** w Stanisławowie. W sprawie reformy wyborczej odbyło się w poniedziałek w sali kahału poufne zgromadzenie żydowskie, na które przybyli także delegaci z większych miast prowincjonalnych. W czasie obrad wtargnęli do sali obrad syoniści, którzy chcieli zgromadzenie rozbić z tego powodu, że nie oświadczyło się za kuryami narodowościowemi. Wszczęła się wielka awantura, wybito w sali kilka szyb, tak, że musiano wezwać policyę, która wzburzonych uspokoiła.

Zgromadzenie to, które w sprawie reformy wyborczej zajęło inne stanowisko, aniżeli to, któreby chcieli syoniści, wysłała młodzież żydowska ze Stanisławowa następujący telegram:

„Hańbę chuliganom narodu wyraża żydowska młodzież stanisławowska". Chuliganami więc nazywa ta młodzież mężów najlepszych w swym narodzie, posłów sejmowych i do Rady państwa i innych przywódców ludności żydowskiej, którzy dla niej już niespożyte położyli zasługi. Telegram nie świadczy wcale o wielkiej inteligencji i dobrem wychowaniu młodzieży żydowskiej w Stanisławowie.

— **Stan zdrowotny w mieście** w roku dobiegającym właśnie do końca, nie był zbyt pomyślnym. Szkarlatyna i dyfterya między dziećmi, a tyfus między starszemi osobami, szerzyły się niezwykle. Dowodzą tego cyfry wypadków zgłoszonych w Magistracie jako też leczonych w tut. powszechnym szpitalu.

Z powyższych chorób było w 1905 roku 107 wypadków szkarlatyny, 28 wypadków dyfteryi i 61 wypadków tyfusu. Wydarzył się także 1 wypadek tyfusu plamistego.

Jeżeli się zważy, że nie wszystkie wypadki szkarlatyny, dyfterji i tyfusu były przez ordynujących lekarzy w Magistracie zgłoszone, że olbrzymiemi jak na liczbę ludności Stanisławowa (33.000 z wojskiem) powyższemi cyframi nie są objęte sąsiednie nam Knihininy, gdzie choroby te jeszcze silniej grasowały, — okazuje się, że reforma miejskiego biura sanitarnego, jaką Magistrat zamierza przeprowadzić, jest niezbędną.

W ostatnim tygodniu wydarzył się 1 wypadek szkarlatyny w domu pod l. 102 ul. Gołuchowskiego.

— **Wybory uzupełniające** członków i zastępców komisji szacunkowych podatku osobisto-dochodowego z miasta Stanisławowa, które odbyły się w dniach 18, 20 i 21 grudnia, wydały następujący rezultat. Wybrani zostali: I. Koło wyborcze: członkiem Dr. Eliasz Fischler (ponownie), — zastępcą Herman Adlersberg (ponownie). II. Koło wyborcze: zastępcami Herzel Boral (ponownie), Teofil Gosławski. III. Koło wyborcze: członkami Karol Fiedler (ponownie) i Selig Rubinstein.

— **Cyrk i menażerja** Kludskyego przedstawił się stanisławowskiej Publiczności wcale korzystnie. Menażerja ma bardzo piękne okazy lwów, tygrysów, słonia, żebrę, hyenę, pancernika i t. d. Z efektownych numerów przedstawień cyrkowych wymienić należy doskonałą tresurę lwów przez dyrektóra p. Kludskyego i p. Hauera, oraz bardzo dobrą jazdę na koniu dżokeja.

— **Z Tyśmienicy** donoszą nam: W czasie świąt Bożego Narodzenia odbyło się tu w ruskiej kasie zaliczkowej „Wira" zgromadzenie ruskich włościan i mieszczan, na którem wygłaszano przeciw Polakom i Żydom mowy tak podburzające, iż obecne tutejsze ciemne tyśmienickie mieszczaństwo, odgraża się publicznie, że nastąpią wnet rozruchy, których ofiarą padną „lachy i żydy". Z tego powodu w miasteczku naszem powstała panika. Czy nie ma na to sposobu, aby tego rodzaju podżegacze byli pociągnięci do odpowiedzialności? Smutne dziś nastały czasy, jeśli pierwszemu lepszemu smarkaczowi, wolno nas publicznie nie tylko szkalować, ale wprost grozić nam mordem i pożogą.

— **Zachwyt łatwo zrozumiały.** Korespondent „Wieku Nowego" ze Stanisławowa, wpadł w zachwyt z powodu powstania w Stanisławowie nowego pisma tygodniowego. Zachwyt ten dla nas zupełnie zrozumiały. Szan. korespondent, korespondencje swe do „Wieku Nowego" układał dotąd w ten sposób, że zwykle całe nasze artykuły kronikarskie, d o s ł o w n i e przepisywał i wygotowywał. Gdy zacznie wychodzić nowe pismo, szan. p. Korespondent zadanie swe będzie miał jeszcze więcej ułatwionem, gdyż oprócz z „*Kurjera*" będzie mógł artykuły przepisywać z nowego pisma, —stąd zachwyt zupełnie naturalny i zrozumiały.

— **W sprawie przymusowego** ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, odbyło się onegdaj zebranie, któremu przewodniczył dr. Paygert naczelnik filii tut. banku hipotecznego, a referat wygłosił p. Bobelak urzędnik tegoż banku. W dyskusji nad treścią projektów komisji parlamentarnej i rządowego, wywiązała się dłuższa dyskusja, z której okazało się, że projekt rządowy jest korzystniejszy i na ten projekt zebrani zgodzili się, uchwalając zwołać na dzień 9. stycznia wiec urzędników prywatnych, przedłożyć mu postulaty komitetu i uchwałę wzywającą rząd do najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych.

— **Zamiast uroczystości** Bożego drzewka rozesłał komitet kolejowy dla dziatwy niezamożnych funkcjonarjuszów kolejowych sporą ilość ciepłej odzieży i ubrań. Za te hojne podarki szle grono służby kolejowej za naszem pośrednictwem W. P. Radcy Geyerowi oraz komitetowi, serdeczne „Bóg zapłać".

— **Nowość.** Przez rozliczne próby udało się złożyć mieszaninę ciał aromatycznych we formie tabliczek, które dodane do wody, nadają tejże nader przyjemną i trwałą woń, i które wskutek swych składników odświeżają i wygładzają skórę. Tabliczki te używać można do wody do mycia i do wody do kąpieli, do nabycia jedynie w droguerji M. Bibringa w Stanisławowie.

— **Dopiski na banknotach.** Bank austro-węgierski, z powodu, że zakradł się zwyczaj umieszczania na banknotach podpisów, stampilij, nawet notatek, przypomina, że takie banknoty przyjmowane będą do wymiany tylko za zwrotem kosztów manipulacyjnych, t. j. 10 h. od sztuki, a przy banknotach 1000-koronowych 30 hal. od sztuki.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa nauczycieli religii mojżeszowej, odbyło się dnia 24. i 25. grudnia 1905. w sali Zboru izrael. Przy zagajeniu byli obecni niektórzy członkowie Zboru izr. Przewodniczącym wybrano p. N. Schippera; zastępcą p. Turteltauba i 10 członków wydziału. Przyjęto do wiadomości zatwierdzenie statutu, uchwalono plan dla nauki religii mojżeszowej do szkół pospolitych i wydziałowych, który wprowadza zupełną znajomość modlitewnika w tekście hebrejskim w tłumaczeniu polskiem. plan ten jest jeszcze w szerszym zakresie ułożony, jak dotychczasowy. Oprócz tego uchwalono cały szereg pożytecznych wniosków.

— **C. k. Ministerstwo kolejowe** zniosło rozporządzeniem z dnia 20. grudnia b. r. zaprowadzone z dniem 16. października b. r. 6 godzinne skrócenie terminu do załadowania i wyładowania towarów całowagonowych na wszystkich liniach c. k. kolei państwowych.

Od dnia tego obowiązuje zatem tak na szlakach kolei państwowych, jakoteż na torach przemysłowych normalny czas taryfą lub dotyczącemi umowami ustanowiony".

Zastępca c. k. Dyrektora kolei państwowych: *Podlewski.*

— **Ważne dla chorych na płuca.** Apteka dr. Beilla w rynku utrzymuje na składzie tlen do wdechiwań (oxygenium) i sprzedaje takowy w oryginalnych balonach gumowych.

— **Korespondencje od Redakcji.** *Panu Dr. Sag. w miejscu.* Słusznie już niejednokrotnie podniesiono, że ludzie kultury, obywatele, — posiadają wiele sposobów dla wyrażenia swej opinii; mają także środki jak słowo mówione, słowo pisane. Kto jednak omijając te cywilizacyjne sposoby ucieka się do kija, jaj, i wybijania szyb, ten ze sprawy ideowej robi burdę i uliczną awanturę.

Z sali sądowej.

(Urzędowy kolportaż).

Niepozbawiona humorystyki rozprawa odbyła się przed kilku dniami przed tut. Sądem powiatowym. Jako oskarżeni stawali p. Stern, burmistrz Buczacza i cała niemal tamtejsza policja, pod zarzutem przekroczenia kolportaży, popełnionej przez rozszerzanie ruskiej broszury „O powszechnem prawie głosowania". Broszura ta wymierzona przeciw powszechnemu głosowaniu przypadła widocznie do gustu p. Sternowi, który otrzymawszy ją we większej ilości egzemplarzy, polecił policji gminnej rozdanie takowej pomiędzy mieszczan i chłopów. P. Stern tłómaczył się, że otrzymawszy te broszury pocztą i nie znając ich treści i przeznaczenia, oddał inspektorowi policji do dalszego urzędowania. Sędzia dał wiarę tłómaczeniu się p. burmistrza i wydał wyrok uwalniający.

Doniesienie przeciw p. Sternowi wyszło ze strony ruskich radykałów, którzy zrewanżowali się za częste doniesienia wnoszone przeciw nim o niedozwolony kolportaż.

NADESŁANE.







L. 25322.

Stanisławów, 15. grudnia 1905.

KONKURS.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem na podstawie uchwały Rady miasta z 27. listopada 1905 konkurs na posadę **ogrodnika miejskiego** z płacą roczną 1600 kor. pomieszkaniem i opałem w ilości 4 sągów drzewa w naturze.

Warunki kompetowania o tę posadę są:
1. Obywatelstwo austryackie
2. nieprzekroczony wiek 40 lat
3. fachowe uzdolnienie
4. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

Podania wnosić należy do Magistratu najdalej do dnia 1. lutego 1906. i dołączyć do takowych:
1. metrykę urodzenia
2. certyfikat przynależności
3. świadectwo zdrowia wystawione przez c. k. lekarza powiatowego
4. świadectwo moralności
5. ostatnie świadectwo szkolne
6. świadectwo zawodowe
7. krótki rys dotychczasowego zajęcia.

1—3

MAGISTRAT.

Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele.

Rok założenia 1893

KAPELUSZE

damskie i dziecinne na każdy sezon w bardzo wielkimwyborze od najtańszych do najwykwintniejszych, oryginalne modele paryskie i wiedeńskie — poleca:

247 **CELESTYNA SMUTNOWA**

Stanisławów, ulica Sapieżyńska L. 15. (gmach Banku mieszczańskieg .)

Rok założenia 1893

Ceny niskie i stałe. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Bez

wątpienia, że nie ma lepszego i pewniejszego środka na łupież i wypadanie włosów, czego żadna inna woda do włosów nie zastąpi, nad światowej sławy

BERGMANNA
Oryginalny Schampooing-Bay-Rum
(marka ochronna 2 górników)
wyrobu **Bergmanna & Co., Tetschen** a/E.

Do nabycia flaszka po 2 kor. w Stanisławowie w drogueryach: M. Bibringa, Zygmunta Reitzesa i Józefa Schnappera oraz w handlu Juliana Polaka. (a)

Ty

do pielęgnowania skóry, zwłaszcza do usunięcia piegów i uzyskania delikatnej cery, nie znajdziesz innego lepszego i pewniejszego mydła, jak

Bergmanna mydło liliowe
(marka ochronna 2 górników)
wyrobu **Bergmanna & Co., Tetschen** a/E.

Do nabycia sztuka po 80 halerzy w Stanisławowie w drogueryach: M. Bibringa i Zygmunta Reitzesa oraz w handlu Juliana Polaka.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, żgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, **influenzy**, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości.

Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5. — opłatnie, 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie.

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną marke ochronną.

Aptekarza **A. Thierry'ego** **Maść centyfoliowa**

uśmierzająca, rozmiekczająca, ikojąca

2 słoiki maści centyfoliowej K. 3·60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1·20. **Zupełne uznanie** działania niezrównanego w skutkach **balsamu i maści centyfoliowej** wyrobu aptakarza **A. Thierrego** wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada** obok Rohitsch-Seuerbrunn. — Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych. 10—52

☛ Proszę zawsze żądać

Wyrób krajowy

MUNKA oszczędzające jedyne mydła z „NOSOROŻCEM" lub „KOSĄ" wyrobu pierwszej galicyjskiej parowej fabryki mydła i świec

SZYMONA MUNKA w Żywcu
(założonej w 1846 r.)

16—25 **Próbki i cenniki darmo.**

Nie ma drożyzny mięsa!

dla tego, kto sprowadza sobie świeże mięso wieprzowe z rzeźni Kółka rolniczego w Jezierzanach p. Chocimierz. Wysyłka natychmiastowa pocztą lub koleją. Cennik darmo. **5 kgr. mięsa za 5 K. 50 h.**

NA ŚWIĘTA

szynki surowe niewędzone

przednie (4 do 5 klgr.) bez skórki (słoniny)	klgr.	po	1	kor.	10	hal.
„ (5 do 6 klgr.) ze skórką (słoniną)	„	„	1	„	30	„
tylne (5 do 6 klgr.) b z skórki (słoniny)	„	„	1	„	20	„
„ (6 do 7 klgr.) ze skórką (słoniną)	„	„	1	„	50	„

Wędzone o 10 hal. na klgr. droższe.

Na każdą szynkę bez skórki należy nadesłać 2 kor. ze skórką 3 kor. zadatku. Pożądane zamówienia zbiorowe dla mniejszych kosztów przesyłki pospiesznej (eilgut) koleją.

RZEŹNIA KÓŁKA ROLNICZEGO
w Jezierzanach p. Chocimierz.

HERBATA Wasyli Perloff i synowie MOSKWA

Najstarszy znakomity gatunek herbaty.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Jeneralny zastępca na Austro-Węgry **Augenfeld & Zupnik, Wien III/3.** 300



Jeden raz natrzeć

MYDŁEM SCHICHT

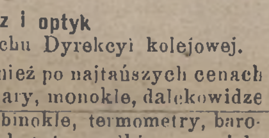
(marka „Jeleń" albo „Klucz")

znaczy tyle co 186

dwa razy natrzeć zwykłem mydłem.

Mydło Schichta jest najlepsze i w użyciu najtańsze.

Dzwonki elektryczne i telefony najtaniej urządza



A. REISCHER

zegarmistrz i optyk
w Stanisławowie, w gmachu Dyrekcyi kolejowej.



Poleca również po najtańszych cenach cwikiery, okulary, monokle, dalekowidze perspektywy, binokle, termometry, barometry, lupy, jakoteż wszelkie materjały elektryczne. Lampki elektryczne po 1 złr. 50 ct. — Zarazem zwracam uprzejmie uwagę na mój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, ze złota i z chińskiego srebra. 198 —?

EXPOZYTURA
C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjnego

Banku hipotecznego

w Stanisławowie.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono w zakładzie głównym we Lwowie, na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Save Deposits).

Za opłatą 25 do 30 złr. rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. 1

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym

Wpisy

na kurs przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej

Kazimierza Hollendera
ul. Sapieżyńska l. 67.

trwają w dalszym ciągu. Przerobiony już materjał naukowy udzielać się będzie dodatkowo w osobnych godzinach.

Cena za przygotowanie zupełne 100 K.
Nauka odbywa się codziennie od godziny 2—4 popołudniu.

Narzędzia i przybory do robót piłeczkowych, karbowania i wyrywania ze skóry rzeźbienia etc. etc.

Aparaty i przybory do FOTOGRAFII

299

Aparaty, sztyfty platynowe, farby, wzory i t. p. przybory do
WYPALANIA na DRZEWIE
oraz
WYROBY z DRZEWA
do wypalania i malowania
Wiedeń I. Bier & Schöll,
Tegetthoffstr. 9.
Przy zamówieniu cenników prosimy o podanie żądanego działu.

Przybory i przyrządy **do MALOWANIA** akwarelą, olejno, emaliowanie, na porcelanie, szkle, drzewie, napryskowego, gobelinowego etc.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w chorobach płuc, katarach, krztuścu, zołzach, influency.

Sirolina „Roche"

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwociny, poty nocne.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Dlatego prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „ROCHE".

Do nabycia na przepis lekarski w aptekach po 4 K. za flaszkę.

F. Hoffmann-la Roche & Co.
Basel (Schweiz.)

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH · MARKA OCHRONNA · PASTA DO OBUWIA I SKÓR · ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

W KAWIARNI UNION

koncert muzyki wojskowej 24. pp. co czwartku i niedzieli o g. 8½ wieczór.
Wstęp wolny.

Noworolski i Krowicki.

Wydawca i właściciel Józef Wierzejski. Z drukarni i litografii Stanisława Chowańca w Stanisławowie Odpowiedzialny redaktor Zygmunt Miłkowski.